

Gruzja: Wybory prezydenckie spokojne i demokratyczne

Marek Matusiak

27 października odbyły się w Gruzji wybory prezydenckie. Wygrał kandydat koalicji Gruzjińskie Marzenie (GM) Giorgi Margwelaszwili z wynikiem 62%, pokonując m.in. kandydata Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN) Dawida Bakradzego (21%) oraz była przewodniczącą parlamentu Nino Burdżanadze (10%). Frekwencja wyniosła 46%. Wybory przebiegły spokojnie, a obserwatorzy międzynarodowi (m.in. OBWE, Rada Europy) uznali je za transparentne i demokratyczne. Zgodnie z informacją MSZ Gruzji nowy prezydent, którego zaprzysiężenie nastąpi 17 listopada, będzie reprezentował państwo na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie 28–29 listopada.

Komentarz

- Rezultaty wyborów potwierdzają wysokie poparcie dla obecnej ekipy rządzącej, przede wszystkim premiera Bidziny Iwaniszwilego, którego popularność była głównym źródłem dobrego wyniku stosunkowo mało znanego Margwelaszwilego. Wskazują także, że choć ZRN prezydenta Saakaszwilego pozostaje główną siłą opozycyjną, nastroje wobec tej formacji są nieprzychylnie. Wynik Bakradzego – najmniej kontrowersyjnego polityka ZRN – niemal dwukrotnie lepszy niż poparcie dla partii w sondażach, będzie wyznaczał szczyt możliwości obozu Saakaszwilego w przewidywalnej przyszłości. Wynik Nino Burdżanadze należy uznać za umiarkowanie dobry i dający punkt wyjścia do dalszej działalności politycznej. Jest prawdopodobne, że właśnie Burdżanadze będzie miała szansę zagospodarować w przyszłości część rozczarowanego elektoratu GM.
- Przebieg wyborów wywołał pozytywne komentarze obserwatorów międzynarodowych i umocnił wizerunek Gruzji jako najbardziej demokratycznego państwa regionu. Jednocześnie wobec zmiany formy rządów z prezydenckiej na gabinetowo-parlamentarną (wraz z objęciem urzędu przez nowego prezydenta, na mocy poprawek konstytucyjnych z 2010 roku) rozstrzygnięcie wyborów nie rozwiewa niepewności związanych z dalszym rozwojem sytuacji politycznej. W ciągu tygodnia Bidzina Iwaniszwili przedstawi następcę na stanowisku premiera. Będzie to prawdopodobnie jeden z ministrów obecnego rządu, związanych z Iwaniszwilim i niemających niezależnej pozycji politycznej. W takim scenariuszu dwa najważniejsze stanowiska w państwie byłyby sprawowane przez osoby zawdzięczające awans wyłącznie wsparciu Iwaniszwilego, który ma się zrzec wszystkich stanowisk państwowych i politycznych. Budzi to obawy o transparentność systemu władzy.

- Choć w ocenie obserwatorów zarówno same wybory, jak i poprzedzająca je kampania były transparentne i bliższe standardom demokratycznym niż w latach ubiegłych, na atmosferze życia politycznego w Gruzji w ostatnim roku w istotny sposób odcisnęły się rozliczenia reprezentantów poprzedniej ekipy rządzącej rozpoczęte po ubiegłorocznych wyborach, dotyczące zarówno polityków i urzędników szczebla centralnego, jak i lokalnego. W areszcie przebywają m.in. były premier i obecny sekretarz generalny ZRN Wano Merabiszwili i były minister Baczo Achalaia (skazany 28 października na karę 3 lat 9 miesięcy pozbawienia wolności). Skazanie Achalai (polityka oskarżanego o nadużycia jeszcze przed utratą władzy przez obóz Saakaszwilego) dzień po wyborach może sygnalizować, że proces rozliczeń, wyhamowany w ostatnich miesiącach, znów nabierze tempa. Najważniejszym znakiem zapytania w tym kontekście jest ewentualne oskarżenie i proces Micheila Saakaszwilego.